



Nowe Prawo geodezyjne i kartograficzne

Dyskusję czas zacząć

Jako redakcja GEODETY chcemy uprzedzić standardowy sposób opracowywania aktów prawnych, czyli przygotowanie projektu przez kilku ekspertów i prawników, nie w pełni znających wszystkie uwarunkowania danej dziedziny. Potrzebujemy nowej ustawy *Pgik*, która zdecydowanie usprawni funkcjonowanie naszej branży. Dlatego proponujemy nową procedurę jej tworzenia. Dyskusję redakcyjną zagaja Bogdan Grzechnik.

Zgodnie z zapowiedzią głównego geodety kraju dr. Kazimierza Bujakowskiego tuż po uchwaleniu obecnej nowelizacji *Pgik* konieczne będzie rozpoczęcie dyskusji na temat generalnej przebudowy tego aktu prawnego. Wiadomo, że bieżąca nowelizacja została wymuszona przez Trybunał Konstytucyjny na wniosek Geodezyjnej Izby Gospodarczej poparty przez wszystkie pozostałe organizacje zawodowe. Dotyczy ona głównie opłat urzędowych za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz kilku korekt porządkowych. W ustalonym przez TK czasie nie było możliwe zajęcie się całością tematyki.

W sprawie przebudowy i modernizacji tak ważnej dziedziny, jaką jest geodezja i kartografia, która powinna w zdecydowany sposób poprawić i usprawnić obsługę pozostałych dziedzin gospodarki, właścicieli nieruchomości, a także inwestorów, proponuję zastosować zupełnie inną niż dotychczas procedurę. Chodzi o to, by uniknąć ekspresowych konsultacji społecznych, które z założenia nie pozwalają na ingerencje w projekt rządowy, a w efekcie ukazują bezsilność środowiska geodezyjnego. Wielu twierdzi, że nie jesteśmy społeczeństwem obywatelskim, bo nie potrafimy wykazywać oddolnej inicjatywy i zajmować się ważnymi dla Polski problemami. Wybieramy posłów i senatorów oraz władze samorządowe i czekamy, aż nasi przedstawiciele, rząd i inne organy wszystko za nas załatwią. My, geodeci, spróbujemy udowodnić, że nie dotyczy to naszej dziedziny. W związku z tym postaramy się w tym artykule zainicjować merytoryczną dys-

kusję, w której na początek powinniśmy znaleźć odpowiedzi na kilkanaście zasadniczych pytań.

1. Co to jest geodezja i kartografia i jakie funkcje powinna pełnić w nowoczesnym państwie?

Zacytuję na wstępie definicję prof. Zdzisława Adamczewskiego (zbliżoną do doskonałości) „Geodezja i kartografia jest to dziedzina nauki, techniki, gospodarki i administracji, pełniąca następujące funkcje:

- a) funkcję systemu informacyjnego o terytorium kraju,
- b) funkcję porządkową w zakresie nieruchomości, a także innych obiektów i zjawisk w przestrzeni kraju,
- c) funkcję realizacji przestrzennej w procesie inwestycyjnym,
- d) funkcję infrastrukturalną, naukową i naukowo-techniczną wobec siebie i innych nauk, w szczególności nauk o Ziemi”.

Pozwolę sobie tu na krótki komentarz. Aby spełnić te funkcje, musimy wciąż doskonalić systemy informacyjne, egzekwować rolę porządkową (mimo oporów innych służb, które, poczynając od tworzenia przepisów, starają się ograniczać funkcje kontrolne geodezji), dążyć do uproszczenia i przyspieszenia procesów inwestycyjnych, a także nie zapominać o edukacji oraz rozwoju naukowym i naukowo-technicznym.

2. Czy w tak istotnej dziedzinie (produkcyjną, administracyjną, naukową i edukacyjną) bez wieloletnich programów działania i rozwoju? Czy

do opracowania nowej ustawy *Pgik* konieczne jest przygotowanie takiego wieloletniego programu?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest prosta: Nie można. Działanie z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc czy nawet z roku na rok jest jak poruszanie się we mgle. Nie stać nas na to. A oprócz tego stworzenie nowoczesnego *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* oraz optymalnych przepisów wykonawczych, moim zdaniem, nie jest możliwe bez takiego programu opracowanego na okres najbliższych 20 lat. Apeluję więc do GGK o przygotowanie takiego programu.

3. Jakie zasadnicze zmiany powinien zainicjować rząd, aby nasza branża mogła spełnić oczekiwania?

A oto one:

a) Ustanowienie klarownych i jednoznacznych przepisów prawnych obejmujących całą geodezję. Trzeba przenieść do *Pgik* podziały nieruchomości, scalenia i podziały terenów budowlanych, łączenie i ponowny podział nieruchomości z ustawy o gospodarce nieruchomościami, rozgraniczanie gruntów pod wodami z *Prawa wodnego*, podziały gruntów rolnych i leśnych z *kodeksu cywilnego*.

b) Stworzenie zrozumiałych dla wszystkich geodetów, niewymagających interpretacji, regulujących tylko podstawowe sprawy standardów technicznych z wzorami map i innych dokumentów.

c) Likwidacja biurokratycznych barier (o czym mowa w dalszych punktach).

d) Rozszerzenie działalności geodezji o pokrewne dziedziny, o których mowa w pkt 4 i 5.

e) Podniesienie poprzeczki przy naborze młodych ludzi na kierunki geodezyjne, a także podniesienie poziomu ich kształcenia.

f) Zdecydowane podwyższenie kryteriów przy wydawaniu uprawnień zawodowych.

g) Likwidacja barier utrudniających wolnorynkową działalność firm geodezyjnych.

h) Doprowadzenie do powołania samorządu zawodowego geodetów i kartografów oraz przyjęcia zapisów ustawowych sankcjonujących nasz status zawodu zaufania publicznego.

i) Ustalenie obowiązku ustawicznego kształcenia dla wszystkich geodetów i kartografów.

j) Wprowadzenie wymogu, aby osoby zatrudniane w administracji geodezyjnej przed podjęciem pracy posiadały minimum 3-letnią praktykę zawodową w bezpośredniej produkcji.

k) Pilne doprowadzenie do uregulowania zasad funkcjonowania biegłych sądowych z zakresu geodezji i kartografii poprzez ustalenie ich obowiązków, a także praw.

4. Czy gospodarka nieruchomościami, szacowanie nieruchomości, zarządzanie nieruchomościami oraz planowanie przestrzenne ciążą ku naszej dziedzinie i powinny być przez geodetów prowadzone?

Moim zdaniem, a opieram to stwierdzenie na konkretnych przykładach, wszystkie te tematy w zdecydowany sposób ciążą ku geodezji. Nie ma lepszego specjalisty (z innych dziedzin) od geodety, który pracuje kilka lat w terenie lub w administracji i zna od podszewki problemy gospodarki nieruchomościami, szacowania, zarządzania, pośrednictwa czy planowania przestrzennego.

Natomiast młody człowiek po studiach bardzo szybko te sprawy zgłębi, jeśli rozszerzymy program naszych studiów o ww. zagadnienia. Geodezja opiera się bowiem na wiedzy o nieruchomościach. Nie wolno czekać ze zmianami, bo przy tak wielkiej liczbie absolwentów mogliby oni już wkrótce załatwiać profesjonalnie dziesiątki bardzo ważnych dla ludzi spraw.

W latach 80., kiedy kierowałam zespołem opracowującym model organizacyjny administracji geodezyjnej w Polsce, udało się nam włączyć gospodarkę nieruchomościami do GUGiK-u, a w terenie prawie we wszystkich urzędach utworzyć wydziały geodezji i gospodarki nieruchomościami. Funkcjonowały one bardzo dobrze, ale brak wyobraźni władz geodezyjnych w następnych latach spo-

wodował, że gospodarkę nieruchomościami z GUGiK oddano do ministerstwa, a następnie zaczęto podobnie postępować w terenie, tworząc osobne wydziały.

Trzeba do tych wypróbowanych rozwiązań wrócić, bo była to optymalna organizacja, która zresztą w wielu miejscach w Polsce sprawnie funkcjonuje do tej pory. Natomiast liczni geodeci na podstawie nabytych umiejętności uzyskali uprawnienia z szacowania, zarządzania oraz pośrednictwa i z dużym powodzeniem wykonują te zawody. Jestem też tego przykładem. Wiele naszych firm zajmuje się także opracowywaniem planów zagospodarowania przestrzennego, kontynuując tradycje i zainteresowania tuzów naszej geodezji, profesorów: Stanisława Kluźniaka, Wiktora Richerta czy Bogdana Neya.

5. Czy należy przywrócić funkcjonowanie zespołów uzgadniania dokumentacji projektowej kierowanych i nadzorowanych przez powiatową administrację geodezyjną?

Przez wiele powojennych lat panował w tym zakresie totalny bałagan. Niektóre branże starały się coś uzgadniać, ale inni nic nie uzgadniali, tylko budowali. Były dziesiątki kolizji, a takich, które kończyły się śmiercią wielu ludzi, jak przy Rotundzie w Warszawie i budynku mieszkalnym w Łodzi, także sporo.

Dzięki dyrektorowi WPG Waclawowi Kłopotcińskiemu i głównemu geodecie Warszawy Antoniemu Wróblewskiemu stolica jako pierwsza wprowadziła (lokalnie) zespół uzgadniania dokumentacji projektowej. Potem udało się to chyba w Łodzi. Sytuacja diametralnie się w tych miastach poprawiła, a służby geodezyjne były za te działania bardzo cenione i chwalone. Pozwoliło to nam, w GUGiK, doprowadzić do podobnej regulacji dla całego kraju. System ten, nawet w poprzednim ustroju, działał sprawnie, a praca ZUD-ów nie dość, że zapobiegała tragicznym awariom, to powodowała znaczne oszczędności i porządek. Ale ostatnio komuś to bardzo przeszkadzało i ZUD-y formalnie zlikwidowano. Nasze władze geodezyjne chyba nie protestowały przeciwko tej likwidacji, a niektórzy wysocy rangą urzędnicy cieszyli się nawet, że ta ZUD-owska „biurokracja” uprawiana przez geodetów została wreszcie skasowana.

Przekazano sprawę starostom, którzy będą osobiście zwoływać w miarę potrzeb narady na ten temat i wirtualnie uzgadniać, co trzeba. Na szczęście niektórzy do tej pory ZUD-ów nie skasowali. I chwala im za to. Uważam, że utyskiwanie na biurokrację w kwestiach, gdzie liczy się ludzkie życie, jest wyjątkowo perfidne. Myślę, że trzeba w trybie

REKLAMA



RTK Z GLONASS.

PROMOCJA:

16 995

rata od 236 zł/m-c
(leasing Getin/WBK)

Ilość ograniczona. Szczegóły:
<http://www.gps.pl/chc-x900>

GPS.PL
GNSS / INS-3D

Precyzyjnie i z pasją!

ul. Jasnogórska 23
31-358 Kraków

tel. + 12 637-71-49



pilnym przywrócić przepisy o ZUD-ach prowadzonych przez geodezję.

6. Które procedury geodezyjne i pozageodezyjne należy uprościć, by sprawniej, lepiej i szybciej wykonywać usługi geodezyjno-kartograficzne?

Jest ich wiele, ale w pierwszym rzędzie należałyby:

a) Zlikwidować decyzje i tryb administracyjny przy rozgraniczaniu nieruchomości. Jeśli nie ma sporu, geodeta uprawniony z drugą specjalizacją z zakresu 2 powinien zostać upoważniony do załatwiania tych spraw (o specjalizacjach za chwilę).

b) Zlikwidować decyzje o podziałach nieruchomości, tak jak to się dzieje na terenach rolnych i leśnych. Mapa wykonana przez geodetę uprawnionego i przyjęta do PZGiK powinna służyć do obrotu prawnego. Właściciel nieruchomości powinien tylko otrzymywać z urzędu gminy opinię o zgodności podziału z planem miejscowym lub brakiem kolizji z przepisami odrębnymi. Nad jedną sprawą trzeba się jeszcze zastanowić: Jak w prosty sposób można ustalić granice zewnętrzne dzielonej nieruchomości, aby to były granice ustalone wg stanu prawnego? Obecna regulacja jest zaprzeczeniem logiki i zdrowego rozsądku. Dzielimy coś, czego do końca nie zidentyfikowaliśmy, bo przyjmujemy granice z niepewnej ewidencji gruntów.

c) Zlikwidować kontrolę prac geodezyjnych wykonywanych przez geodetów z państwowymi uprawnieniami, podobnie jak jest to praktykowane we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Natomiast każdy wykonawca powinien się ubezpieczyć i odpowiadać majątkiem (jak choćby notariusz) za swoje błędy. Oprócz tego powinien odpowiadać za nie w trybie cywilnym i karnym. Jest to jedyna droga do podniesienia jakości prac geodezyjnych, a także powrotu do realnych cen, za które można profesjonalnie wykonywać nasze opracowania. Metoda ta przyczyni się także do zaniechania obecnych nagminnych praktyk, że geodeci bez uprawnień za śmieciowe ceny wykonują prace geodezyjne, a geodeta z uprawnieniami (nie za darmo) użycza im swojej pieczęci.

d) Doprowadzić do zmiany przepisów o księgach wieczystych i hipotecze w taki sposób, aby geodeta uprawniony (podobnie jak notariusz) miał bezpośredni dostęp do zbiorów dokumentów ksiąg wieczystych. Może się to uda, jeśli w *Pgik* wpiszemy, że geodezja jest zawodem zaufania publicznego.

e) Zreformować państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny w taki sposób, aby uprościć procedury i ograniczyć

asortymenty podlegające zgłoszeniu, zostawiając tylko te niezbędne do aktualizacji rejestrów publicznych.

7. Jak zreformować system uprawnień zawodowych? Czy potrzebne jest ustawiczne kształcenie geodetów i kartografów?

W pewnym stopniu, wbrew naszej woli, zreformował nam tę dziedzinę minister Gowin. Zobaczymy, jak się sprawdzi nowe rozporządzenie z nowymi procedurami. Mam nadzieję, że odnowiona komisja ds. uprawnień podniesie nieco poprzeczkę (szczególnie przy zakresie nr 2).

Jeśli będzie wola uproszczenia procedur przy rozgraniczaniu i podziałach nieruchomości i przekazania pewnych czynności geodetom uprawnionym (patrz pkt 6), to nie ma innego wyjścia jak stworzenie drugiego stopnia specjalizacji dla zakresu nr 2. Będzie to odpowiednik dawnego mierniczego przysięgłego. Sądzę, że można także wnioskować, aby osobom tym nadawać taki właśnie tytuł.

Nie wiem, dlaczego do tej pory nie udało się uregulować sprawy ustawicznego kształcenia geodetów. W moim przekonaniu jest to niezbędne. Przeciwnicy takiej regulacji twierdzą, że wymyślają to tylko ci, którzy chcą na tych biednych geodetach robić kasę, a niektórzy wykładowcy omawiają tematy, które znają ze słyszenia, bo nigdy takich prac nie wykonywali. Częściowo może być to prawda, dlatego, regulując to zagadnienie, powinno się także ustalić, kto i z jakimi kwalifikacjami ma prawo prowadzić takie szkolenia. Ale co do tego, że średni poziom wiedzy merytorycznej geodetów (poza informatyką) się obniża, nikt nie ma chyba wątpliwości. Wykazały to także dwie konferencje (fora) na temat kształcenia, które zorganizował główny geodeta kraju. Trzecia w br. prawdopodobnie potwierdzi tę diagnozę. Dlatego ustawiczne kształcenie trzeba wprowadzić.

8. Jak poprawić współpracę geodetów z sądami cywilnymi?

Dosyć szczegółowo pisałem o tym w marcowym *GEODECIE*. Trafiają do mnie kolejne sprawy, które nie przynoszą nam, geodetom, chwały. Zakładam, że pozytywne przykłady profesjonalnych działań biegłych i racjonalnych decyzji sędziów nie są nagłaśniane, choć jest ich procentowo znacznie więcej niż tych negatywnych. Nie jest to jednak argument za tym, żeby nic nie robić. Bez specjalnych zapisów w ustawie o biegłych sędziów dotyczących specyfiki naszych prac i przygotowywanych opinii dla sądów sprawy się nie uregulują. A może pewne kwestie trzeba też zapisać w *Pgik*?

9. Czy samorząd zawodowy może usprawnić działalność w zakresie geodezji i kartografii?

Moim zdaniem absolutnie tak. Od wielu lat toczy się dyskusja na ten temat, a ostatnio, jak wiadomo, pod patronatem głównego geodety kraju działa zespół, który ma przygotować tezy dotyczące powołania takiego samorządu. Dobrze, że w zespole pracują przedstawiciele wszystkich organizacji. Musimy mieć nadzieję, że przygotowany zostanie materiał zawierający mocne uzasadnienie, które pozwoli głównemu geodecie kraju na dalsze procedowanie z finałem w postaci ustawy.

Wszyscy widzimy, jak nasz pożyteczny zawód stacza się po równi pochyłej. Jeśli nie stworzymy samorządu, który w pierwszej kolejności będzie dbał o: jakość obsługi, doskonalenie zawodowe, etykę i rozwój przedsiębiorczości, sprowadzimy geodetów do roli przysłowiowego „Maliniaka” albo i hochsztaplera, który za parę groszy wykona każdą fuszerkę, a nieświadomy właściciel nieruchomości będzie łatami ponosił tego konsekwencje.

W internecie wielu geodetów (oczywiście anonimowo) podaje recepty na wykonywanie na skróty różnego rodzaju prac geodezyjnych. A jeśli jakiś „samobójca” wspomina o czymś takim jak etyka zawodowa, to nazywany jest naiwnym głupkiem. Tacy internetowi „specjaliści” na żadne szkolenia się nie wybierają, bo twierdzą, że wykładowcy tylko miesząją w głowach, a oni lepiej wiedzą, jak co robić.

10. Jakie projekty/prace geodezyjno-kartograficzne powinny być finansowane z budżetu państwa?

Ciąży na nas między innymi obowiązek prowadzenia dwóch bardzo ważnych dla państwa i obywateli rejestrów publicznych: ewidencji gruntów i budynków (EGiB) oraz geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu (GESUT). Pierwszy rejestr niby istnieje, ale jego jakość i aktualność budzą wielkie wątpliwości. Trzeba go pilnie zmodernizować, bo w obecnym stanie generuje kolejne błędy, konflikty graniczne i ogromne straty. Pisałem o tym wielokrotnie. Rejestr ten powinien zostać zmodernizowany w możliwie najkrótszym czasie, bo przez istniejące w nim błędy naruszane jest konstytucyjne prawo własności. Pieniądże przeznaczane na ten cel w corocznym budżecie GUGiK-u są śladowe w stosunku do potrzeb.

Okazuje się, że w tej sprawie mamy mocnego sprzymierzeńca, bowiem 20 września 2013 r. Konwent Marszałków Województw RP w dokumencie nr 24/2013/K-P wyraził następujące stanowisko: „Szczególne znaczenie, jakie ma ewidencja gruntów i budynków w krajowej infrastruktury



rze informacji przestrzennej, jej wpływ na pewność obrotu nieruchomościami oraz tempo przygotowania i realizacji inwestycji infrastrukturalnych, obliuguje do zapewnienia warunków organizacyjnych, technicznych i finansowych rozwoju i sprawnego funkcjonowania tego rejestru publicznego. Aktualność i wiarygodność ewidencji gruntów i budynków jest istotna również ze względu na konieczność jej integracji z bazami danych obiektów topograficznych i geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu. Przyspieszenie modernizacji ewidencji gruntów i budynków, mające na celu jej ujednolicenie, poprawę jakości nagromadzonych danych o gruntach, budynkach i lokalach, a także przekształcenie istniejących zbiorów do postaci cyfrowej, ma podstawowe znaczenie dla prawidłowego wypełniania przez ten rejestr publiczny przypisanych mu funkcji. Konwent Marszałków Województw RP wyraża przekonanie, że w latach 2014-2020 głównym źródłem finansowania zadań związanych z rozwojem infrastruktury informacji przestrzennej w Polsce, w tym tworzeniem bazy danych obiektów topograficznych, geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu, a zwłaszcza modernizacji ewidencji gruntów i budynków, powinien być krajowy program operacyjny dotyczący rozwoju cyfrowego”.

Nie wiem, jakie pieniądze z tego programu mogą być przeznaczone na ww. cel. Pewnie nie za duże. A rok 2020 powinien być bezwzględnie ostatecznym terminem wykonania pełnej modernizacji EGIB i założenia GESUT. Najgorsze jest to, że nikt do tej pory nie ocenił, jaki jest stan ewidencji, ile to wymaga pracy i jakie pieniądze potrzebne są na te dwa rejestry. Kłania się tu program wymieniony w pkt 2. Wracam zatem do składanych od lat propozycji, aby doprowadzić do finansowania ww. rejestrów publicznych z części dochodów z podatków od nieruchomości (1-2%). Dotyczy to zarówno modernizacji (ale prawdziwej, nie pozorowanej, bo teraz podobno każdy powiat ustala swoje warunki techniczne, a jednolitych zasad nikt nie opracował), jak i bieżącego prowadzenia EGIB. Trzeba wytoczyć wszystkie armaty i argumenty, aby to wywalczyć.

Już za miesiąc: Nie zawsze na poważnie

Po czterech strategicznych tematach omówionych w kolejnych numerach GEODETY czas trochę odsapnąć. Autor podzielił się z czytelnikami autentycznymi sytuacjami, które przeżył i które świadczą także o uroku naszego zawodu i wielu jego możliwościach. Więcej w kwietniowej rubryce „Bogdan Grzechnik radzi”. Uśmiechnij się!

Redakcja

11. Jak usprawnić współpracę jednostek naukowych i naukowo-badawczych z firmami komercyjnymi?

Zasady takiej współpracy w innych państwach posiadają swoją tradycję i dają bardzo dobre efekty. W Polsce nie udawało się tego nigdy na szerszą skalę zorganizować. Prawdopodobnie obecne możliwości uzyskiwania środków z funduszy unijnych dla wspólnych przedsięwzięć przyniosą lepsze efekty. Ale już słyszymy, że do brania pieniędzy wszyscy są chętni, ale nawet do prac przygotowawczych, aby uzyskać te środki, nikt się nie pali. Nie chcę wypowiadać się bardziej szczegółowo, bo moja wiedza na ten temat jest zbyt mała. Myślę, że osoby kompetentne więcej o tym powiedzą.

12. Jak powinien wyglądać nabór na studia geodezyjne? Jakie modyfikacje w kształceniu należy wprowadzić?

Myślę, że na tego typu studia techniczne – nasycone matematyką, geometrią i informatyką, wymagające oprócz tego predyspozycji do postępowania prawnego i wyjątkowej staranności – nie wolno przyjmować każdego chętnego maturzysty. Efekty takiego postępowania już widzimy, a będzie coraz gorzej. Najlepsze byłoby przywrócenie egzaminów wstępnych (pisemnych i ustnych) albo rozmów kwalifikacyjnych.

Jeśli chodzi o samo nauczanie, to powinni zajmować się tym bardzo dobrzy nauczyciele akademicy, a ponadto minimum 30-40% wykładowców powinno rekrutować się z produkcji, co pozwoli na praktyczne (oprócz teorii) nauczanie młodych ludzi zawodu. Mam nadzieję, że wreszcie rozpocznie się także współpraca uczelni z firmami dotycząca praktyk produkcyjnych.

13. Jak powinna być zorganizowana nauka w Polsce sprawną i funkcjonalną administracją geodezyjną?

I wariant (pod warunkiem że uda się geodezję połączyć z gospodarką nieruchomościami)

a) Centralny organ administracji to Główny Urząd Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, na czele którego stoi główny geodeta kraju w randze ministra.

b) Na szczeblu wojewódzkim u wojewodów działają wydziały geodezji i gospodarki nieruchomościami kierowane przez głównych geodetów województw. Wydziały te obsługują także urzędy marszałkowskie.

c) Na szczeblu powiatowym u starostów działają wydziały geodezji i gospodarki nieruchomościami kierowane

przez geodetów powiatowych. Obsługują one także wszystkie miasta i gminy.

II wariant (administracja specjalna bez gospodarki nieruchomościami)

a) Centralny organ administracji rządowej w sprawach geodezji i kartografii to Główny Geodeta Kraju w randze sekretarza stanu. Nadzór nad GGK sprawuje prezes Rady Ministrów.

b) W każdym województwie znajdują się filie GUGiK-u. Kierują nimi główni geodeci województw.

c) W powiatach funkcjonują delegatury GUGiK-u z geodetami powiatowymi na czele. Nadzorowani są oni przez głównych geodetów województw.

d) Administracja specjalna pod względem geodezyjnym obsługuje zarówno administrację rządową, jak i samorządową, a także inwestorów, właścicieli nieruchomości i wszystkie inne instytucje.

14. Jakie bariery należy usunąć, by rynek prac geodezyjno-kartograficznych funkcjonował prawidłowo?

Cel działań przedsiębiorców to profesjonalne wykonywanie zleceń jednolicie w całym kraju oraz sporządzanie opracowań w możliwie najkrótszych terminach. W związku z tym, aby realizować ww. cele, konieczne jest stworzenie firmom geodezyjnym odpowiednich wolnorynkowych warunków. Chodzi o:

a) pełny bezpośredni dostęp do rynku wszystkich prac geodezyjnych (w zakresie dróg, kolei, scaleń i wymiany gruntów – także),

b) jednoznaczne zakresy prac i obiektywne warunki w specyfikacjach przetargowych,

c) likwidację kryterium najniższej ceny w przetargach (najwyższa i najniższa cena powinny być odrzucane),

d) ustanowienie jednolitych dla całego kraju zasad wykonywania poszczególnych opracowań (standardy zawodowe),

e) zakaz tworzenia ukrytego wykonawstwa przy administracji i jednostkach budżetowych,

f) zakaz wykonywania prac geodezyjnych przez pracowników administracji rządowej i samorządowej,

g) likwidację kontroli opracowań geodezyjnych (o czym była już mowa),

h) uproszczenie wszelkich procedur i postępowania administracyjnych.

Bogdan Grzechnik

doświadczony pracownik administracji geodezyjnej, w tym szczebla centralnego, następnie wykonawca, współwłaściciel firmy geodezyjno-prawnej Grunt, społecznik, aktywny działacz Stowarzyszenia Geodetów Polskich oraz Geodezyjnej Izby Gospodarczej, której wiele lat prezesował